

MARIANNA HAJDUK

ur. 1926; Izbica



Miejsce i czas wydarzeń	Izbica, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Izbica, Dworzyska, II wojna światowa, rodzina i dom rodzinny, wybuch II wojny światowej, bombardowanie Izbicy, pożar Izbicy, Niemcy, okupacja niemiecka

Wybuch II wojny światowej

1 września byłam w mieszkaniu sama, w pokoju układałam książki, bo już 2. w poniedziałek, [miałam] pójść do szkoły i słyszę taki straszny huk. Sześć razy! „Hu! Hu! Hu! Hu! Hu! Hu!”. Zerwałam się przestraszona, widzę, że jakieś samoloty są na niebie. Wypadam na podwórze, a tu [lecą] po trzy eskadry samolotów i bombardują Izbicę. Jechał podobno pociąg osobowy i oni bombardowali ten pociąg. Dwie bomby spadło [na] łąki– tam nikogo nie uszkodziło. Dwie bomby już tu na wsi, w ogródki, [tam] stało trzy osoby, mężczyzna, kobieta i dziewczyna [nie przeżyli]. Dwie następne bomby spadły znowu na łąki, za dworcem kolejowym. To był pierwszy dzień [wojny]. Pamiętam, że [wtedy też] wybiegła moja ciotka i biegała po podwórku [krzycząc]: „Boziu kochany, znowu wojna, oj Boziu! Wyzwolił nas Piłsudski na parę lat i znowu wojna! Byliśmy głodne i chłodne przez tych Moskali!”. Stałam, patrzę na nią i myślę: „Co to ta wojna?”.

Moja mama pochodzi z Dworzysk, tam [mieszkało] dwóch braci i siostra [mamy]. Jakies parę dni byłam tam w Dworzyskach, u ciotki. Wstajemy rano, a tu huk, strzały. [Słyszeliśmy to] do godziny dwunastej, [potem ktoś wspiał się] na drzewo, patrzy, jakiś front, tam w Izbicy, później pali się w Izbicy. Mnie nie chcieli puścić, bo nie wiedzieli, co tam się dzieje. Paliło się do nocy, [poszliśmy] tam na drugi dzień, Izbica cała spalona. Wszystkie domy spalone, kominy stoją i nasz dom, spalony tylko komin [został]. Nic rodzice nie schowali, tylko jedna pierzyna i jedna poduszka. [Nie miałam ubrań], kiedyś boso się [chodziło] i jakąś tam sukieneczkę letnią [miałam na sobie], bo wrzesień był ciepły wtedy. Wszystko spalone, rodzice płaczą, mama mówi, że było tu polskie [wojsko], [a] za rzeką [w] Tarnogórze [byli] Niemcy. Żołnierze [powiedzieli] do tych Polaków, co mieszkali, że: „My się tu nie poddamy, żeby nas zabrali do niewoli z bronią, ze wszystkim. Jutro będzie tu front. Powypędzajcie rano bydło, krowy, świnie.”. Oni bydło, krowy, konie powypędzali, ale z domu nic nie schowali. [W czasie walk] zabili [wszystkich] tych żołnierzy. Ludzie powychodzili, płaczą, [ogólna]

rozpacz. [Wtedy] Niemcy podpalali wszystko, zboże, siano, koniczyna – wszystko było w stodołach, wszystko się spaliło, nie było później tego stworzenia czym [nakarmić]. Jak przyszliśmy, nie było czego ugotować, nie było w czym zjeść, nie było miski, w ogóle takie dziady żeśmy zostali. Wszyscy [się] rozjechali, [ktoś inny] gdzieś tam z rodziny coś wzięł, jakoś się zimę przeżyło.

Data i miejsce nagrania	2015-09-03, Izbica
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Katarzyna Maceńko
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"